

# Jak się kończy zabawa z płacą minimalną

19 października 2019

Zwolnienia z pracy, protesty zarówno pracowników jak i pracodawców, próby omijania przepisów. Takie są skutki eksperymentu południowokoreańskiego prezydenta z drastycznym podniesieniem najniższej płacy.

Na świecie trudno znaleźć lepszy przykład sukcesu gospodarczego niż Korea Południowa. Nieprzerwany od 20 lat wzrost PKB łączy się z niskim zadłużeniem publicznym i utrzymującą się od ponad dekady wysoką nadwyżką na rachunku obrotów bieżących.

## Przedwyborcza obietnica

Co więcej, Seul może pochwalić się globalnymi championami w przemyśle motoryzacyjnym czy elektronice użytkowej, a także niezwykle wysokimi wydatkami na badania i rozwój, które znacznie zwiększają szanse długotrwałego utrzymania dobrej koniunktury.

Jednak nawet tak silna i latami dobrze zarządzana gospodarka nie jest odporna na fatalne decyzje polityczne. Jedną z nich była kampanijna obietnica o podniesieniu pensji minimalnej.

Ubiegający się o fotel prezydenta Moon Jae-in szedł po władzę, zapewniając, że najniższe wynagrodzenie wzrośnie o ok. 55 proc w zaledwie trzy lata. Podobne tempo podwyżek obiecują rządzący w Polsce.

Po impeachmentie i skazaniu na wieloletnie więzienie byłej prezydent Korei Park Geun-hye w 2017 r. Moon miał szeroko otwarte drzwi do Błękitnego Domu.

## Po 10 000 dla każdego

Lewicowy kandydat popełnił niestety kardynalny błąd i wbrew zdrowemu rozsądkowi, a nawet chłodnej kalkulacji politycznej, obiecał dokonać niemożliwego. Chciał podnieść do 2020 r. godzinowe wynagrodzenie minimalne z 6,47 tys. do 10 tys. wonów, czyli do równowartości niespełna 9 dolarów amerykańskich (poziom znacznie wyższy niż w USA).

Według szacunków obejmujących oczekiwany wzrost płacy w całej gospodarce minimalna wypłata stanowiłaby ok. 70 proc. mediany i 60 proc. średniego wynagrodzenia, czyli najwięcej w OECD.

Na nic się zdały protesty Federacji Mikroprzedsiębiorców, których 92 proc. ankietowanych członków w połowie 2017 r. sprzeciwiało się tak drastycznej podwyżce wynagrodzeń. Głosy rozsądku i opamiętania napływały jednak nie tylko z kraju, ale i z zagranicy.

Krótko po decyzji o podniesieniu najniższego wynagrodzenia o 16 proc. na rok 2018 głos zabrał Międzynarodowy Fundusz Walutowy. W listopadzie 2017 r. szef misji MFW dla Korei Tarhan Feyzioglu mówił, że rząd powinien znacznie zmniejszyć tempo podwyżek, gdyż może to negatywnie wpływać na konkurencyjność kraju oraz zatrudnienie.

W kolejnych miesiącach negatywnie na temat decyzji Moona wypowiadała się także Organizacja Współpracy Gospodarczej i Rozwoju (OECD), sugerując, że zbyt wysokie minimalne wynagrodzenie może zaszkodzić zatrudnieniu, jeżeli wyższe koszty pracy nie będą związane z poprawą produktywności.

Nawet publiczny think-tank Korean Development Institute przygotował opracowanie dotyczące wpływu wzrostu płacy minimalnej na zatrudnienie (Employment Effect of Minimum Wage Increase), w którym krytycznie odnosił się do szybkiego wzrostu wynagrodzeń. Wskazywał, że utrzymanie tempa wzrostu pensji minimalnej spowoduje utratę 96 tys. miejsc pracy w 2019

r. i 144 tys. w 2020 r.

## **Zamiast wzrostu – zwolnienia**

Na te wszystkie głosy prezydent Moon był głuchy i kontynuował swoją kontrowersyjną politykę gospodarczą stymulującą rozwój m.in. wyższymi płacami. Zderzenie z rzeczywistością przyszło jednak bardzo szybko.

Jeszcze w połowie 2017 r. ogólny poziom zatrudnienia w ujęciu rok do roku rósł w Korei Południowej o 1,5 proc. Po kilku miesiącach tempo wzrostu zatrudnienia obniżyło się do mniej niż 1 proc., a pod koniec 2018 r. wyhamowało do 0,1 proc.

Najbardziej ucierpieli pracownicy, którzy otrzymywali wynagrodzenia minimalne lub bliskie tej wartości (handel, restauracje i hotele). Pomiędzy październikiem 2017 r. a październikiem 2018 r. zatrudnienie w tych branżach spadło z 6,1 miliona do 5,91 mln, czyli o prawie 200 tys. osób (dane Statistics Korea).

Reuters pisał swojej analizie, że strategia gospodarcza rządu, zamiast spowodować wzrost wynagrodzeń, skutkowałą mniejszymi wypłatami (krótszy tydzień pracy) i brakiem możliwości dorobienia podczas nadgodzin (ograniczenie kosztów przedsiębiorstw).

Tak negatywnie zmiany na rynku pracy nie mogły zostać zignorowane. Co więc zrobił prezydent Moon?

## **Przeprosiny i niskie płace**

Masowe zwolnienia spowodowały, że tempo wzrostu minimalnego wynagrodzenia zostało zmniejszone, ale stawka na 2019 r. i tak była podniesiona o prawie 11 proc. do 8350 wonów. Jednak już w momencie ogłoszenia tej decyzji (druga połowa 2018 r.) było wiadomo, że sytuacja gospodarcza nie pozwoli na zwiększenie najniższej pensji do 10 tys. wonów w 2020 r.

Prezydent wtedy przeprosił, obiecując przy tym, że 10 tys. zostanie „osiągnięte w najbliższym możliwym czasie”. Ta obietnica jednak także, nie będzie szybko zrealizowana (na pewno nie w trakcie bieżącej kadencji Moona).

Obecnie wiadomo, że w przyszłym roku wzrost minimalnego wynagrodzenia wyniesie tylko 2,9 proc, czyli będzie najwolniejszy w minionej dekadzie i trzeci z najniższych w ostatnim 30-leciu.

Jak ocenia Cinkciarz.pl, wydarzenia w Korei Południowej jasno pokazują, że zbyt gwałtowne i niepowiązane z poprawą kwalifikacji pracowników podnoszenie minimalnego wynagrodzenia powoduje wyłącznie problemy. Skutkuje ono zwolnieniami oraz protestami najpierw mikroprzedsiębiorców, a potem zawiedzionych pracowników (dziesiątki tysięcy osób demonstrowały w Korei Południowej w 2018 i 2019 r.) lecz w żaden sposób nie wspomaga wzrostu gospodarczego.

Zresztą, w przeszłości inne kraje również eksperymentowały z gwałtownym wzrostem najniższych płac: Francja w latach 1997-2005 czy Węgry w latach 2000-2002. I w żadnym przypadku nie była to dobra decyzja.

## **Powtórzymy nieudany eksperyment?**

Kampanijne zapowiedzi w Polsce również zakładały gwałtowną podwyżkę minimalnego wynagrodzenia, którego procentowe wzrosty i relacja do mediany czy średniej wypłaty mają być analogiczne do tych obiecywanych przez Moona. Skutki dla naszego kraju mogą być jeszcze gorsze niż dla fundamentalnie silnej Korei Południowej. Dlaczego?

W Polsce ponad 20 proc. zatrudnionych (najwięcej w Unii Europejskiej) nie zarabia więcej niż 110 proc. pensji minimalnej. Silne skupienie się wynagrodzeń blisko najniższej krajowej oznacza drastyczne podwyżki dla dużej grupy osób. Te podwyżki nie są powiązane z poprawą kwalifikacji tych osób,

różnicami kosztów życia pomiędzy regionami czy wiekiem – zauważa Cinkciarz.pl.

Brak zależności wynagrodzenia od produktywności i umiejętności będzie oznaczać konieczność zwolnień. Wzrośnie również pokusa do omijania regulacji, jak to miało miejsce w Korei Południowej.

Relatywnie wysokie wynagrodzenie może także oznaczać wzrost bierności zawodowej młodych ludzi, gdyż pracodawcy za narzucone z góry zbyt wysokie koszty pracy będą wymagali wygórowanych kompetencji w relacji do wieku kandydata.

Polska jest więc narażona na znacznie dotkliwsze konsekwencje zbyt szybkiego wzrostu minimalnego wynagrodzenia niż Korea Południowa.

Autorstwo: Marcin Lipka

Źródło: [Trybuna.info](http://Trybuna.info)